

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaktowy pusty:
 Na pierwszej stronie . . . Mk 70
 W tekście . . . " 60
 Nadesłane . . . " 50
 Ogłoszenia . . . " 40
 Drobiazgowość od 300 Mk pocz.

PRENUMERATA: . . .

Podatkowa Mk 80
 Zwrotna Mk 240

Cena 20

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi drukarnia J. A. Pełara (koło wieży farniej).

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stątkiewicza).

TREŚĆ: Mieszczanie organizują się. — Posłowie śpiewają, żydzi ręce zacierają. — Niecelowa ustawa. — Historia lepszych czasów. — Inteligencja o miastach i daninie. — Praca nad kulturą. — Jak Kasia wdepnęła. — Żydowska blaga.

Mieszczanstwo polskie się budzi.

Kto był przed dwoma tygodniami na wiecu mieszczańskim w Rzeszowie w sali Rady miejskiej i słuchał przemowy p. Szybki z Łożzi, ten nabral najprawdopodobniej pewnej otuchy i ufności co do poprawy stosunków w miastach naszych. Mieszczanstwo polskie organizuje się, opierając się na gruncie burżuazyjnym i narodowym i ma silną wolę przeciwstawić się wrogowi żywiołowi w naszych środowiskach miejskich. Słyszeliśmy tam zgodny głos kupców, rzemieślników i inteligencji urzędniczej, świadczącej się za wspólną pracą organizacją.

Już bowiem niedołęstwo i niedbalstwo nasze dochodziło w ostatnich latach do niebываłych granic. Daliśmy się właściwie wyprzeć wrogom naszym z miast polskich, ustąpiliśmy z pola walki sromotnie pokonani, najpiękniejsze dzielnice, rynki i ulice miejskie przeszły w ręce żydowskie; kamienica za kamienicą zmieniała właściciela i to na niekorzyść naszego stanu posiadania. Już jako parjasi kryjemy się po zaułkach i na tyłach miast i nie czujemy się już u siebie panami. Jesteśmy tu nie chronioną przez żaden traktat mniejszością narodową. 40 i 50 procent obcego żywiołu rozpięra się po miastach naszych i dyktuje nam buńczucznie prawa w radach miejskich a potulne kluby chrześcijańskie nie zdolne są przeciwstawić się temu coraz bardziej napierającemu wrogowi, nie mają odwagi nazwać się panami miast naszych. Jeszcze tylko wytrwali Wielkopolanie stanowią dodatni wyjątek wśród nas, a dzielny Poznań jest najbardziej polskim miastem w całej

Polsce, jak wykazał ostatni spis ludności. Cześć im za to!

Potrzeba więc organizacji jest olbrzymia. Trzeba tylko uświadomić sobie groźny stan i wspólnymi siłami wziąć się do odbudowy naszego stanu posiadania i do oczyszczenia atmosfery miejskiej. Miasta nasze muszą stać się rzeczywistością naszymi a my ich panami. Przez bogaty, zasobny, polski stan mieszczański, przez bogate miasta polskie zbudujemy najsilniejsze podwaliny pod wznoszony obecnie gmach państwa.

Niema więc dość słów zachęty do

wszczęcia pracy na tem polu i do wytrwania w niej. Inaczej grozi nam upadek. Spadkobiercy więc Desertów i Kilińskich spieszcie jak najtłumniej i najliczniej na te tak ważne placówki państwowe, a zdobywszy je nie dajcie się już nigdy z nich zepohuć!

Chciecie zagłuszyć sumienie!

W Sejmie znów rozległ się śpiew lewicy „Gdy naród do boju“. Lecz nie wiadomo, czy była to pieśń triumfu, czy stęrgi na własny los. Wprawdzie lewicy 15 głosami większości zwycię-

LINIA HOLENDERSKO-AMERYKAŃSKA LWÓW, GRÓDECKA 101.

Każdy przybyły z Ameryki paszportem polsko-amerykańskim, chcący powrócić do Ameryki, może u nas załatwić potrzebne do wyjazdu formalności.

Sprzedajemy karty okrętowe przez

ROTTERDAM

do AMERYKI, KANADY, KUBY i MEKSYKA na PRZEJAZD naszymi pierwszorzędnymi i szybkimi okrętami.

Informacji udzielamy BEZPŁATNIE w biurze naszym

LWÓW, GRÓDECKA 101.

tyła tych, którzy nie chcieli dopuścić do obkrawania Polski. Lecz po takim zwycięstwie, w którym Polak, jeśli nawet w poczuciu ciężkiego obowiązku uznał za konieczne uczestniczyć z obawą, aby nie ściągnąć na naród i państwo większego (według swego mniemania) nieszczęścia, po takim zwycięstwie Polak tylko ciężko westchnąć może, a nie zawodzić hymnu triumfalnego. I słowa pieśni nie są stosowne na taki hymn. Toteż pojąłoby należało ów śpiew lewicy raczej jako tren, żalną skargę na to, że owi „panowie”, którzy, przegrawszy sprawę w głosowaniu, ale mimo to nie tracąc otuchy i chcąc ją wlać w innych, śpiewali „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród” (śpiewał to i Wilnianin ks. Maciejewicz, nazwiskiem przypominający ks. Mackiewicza), że ci „panowie” za mało przeciw nim siłą ściągnęli. Za mało, a przecież byłoby ich dość, gdyby — nie żydzi. I otoż podstawa do śpiewu. Bo gdy „naród” do boju wystąpił z (bezkrywawym) orężem, stanął cały Izrael, stanął mąż za mężem. Więc najpierw 8 żydów żydowskich: Grünbaum, Hirschhorn, Hartglas, Farbstein, Rasner, Perlmutter, Thon i Salomon Weinzieher, potem szły 3 żydy burzoazynno-demokratyczne: Kclischer, Loewenstein i Rauch, potem 4 żydy robotniczo-socjalistyczne: Diamand, Liebermann, Marek i Perl, razem żydów 15. Po przeciwnej stronie nie znalazł się ani jeden. A za nimi szli 2 Niemcy Duczko i Hasbach, a za nimi szedł Pluta, szedł Skrzypek, szedł Szmigiel, (Tomaszewski iść nie mógł, bo go w Sejmie nie było), szła cała „zwycięska” lewica, śpiewając i skarżąc się „O cześć wam panowie, magnaci, za naszą niewolę, kajdany”, niepomma, że tę niewolę żydowską i te kajdany sama wdziała na siebie ze szkodą dla okrawanego Państwa*).

Wynik głosowania jest o tyle pocieszający, że w Sejmie jest przecież więcej tych, którzy nie chcą „rzucić” ziemi, skąd nasz ród, niż niewolników żydowskich i belwederskich. Oto liczby przedstawiają się tak: Za wydzieleniem z Polski 2 powiatów w myśl wniosku Piłsudskiego i Ponikowskiego oświadczyło się 171 posłów, czyli po odjęciu 15 żydów i 2 Niemców, 154 posłów Polaków; przeciw obkrawaniu Polski oświadczyło się 158 posłów Polaków — czyli większość 4 głosów polskich.

ODEZWA!

Zbliżamy się szybkim krokiem do ustalenia granic Rzeczypospolitej i i ujednostajnienia naszego życia państwowego. Nie wszyscy jesteśmy, wprawdzie jeszcze razem. Bracia nasi z Górnego Śląska i z Wilna dopiero za pewien czas przyłączą się do Macierzy polskiej. Są jednak tacy z narodu,

*) Na ów zaś koncert żydowsko-lewicowy zjechał z Paryża czy Genewy i objął batutę jeszcze jeden żyd Askenazy.

którzy odcieci zostali od reszty i skazani na życie w obcych państwach, często wręcz Polsce i polskości. Do tych nieszczęśliwych rodaków naszych zaliczyć trzeba! polską brać robotniczą z zaboru czeskiego, gdzie tysiące Polaków, już dziś grozi im wynarodowienie, największa klęska, jaka w ogóle spotkać może każde społeczeństwo. Wiemy o brutalnym postępowaniu Czechów względem szkół polskich. Pod jakimkolwiek pozorem zamykają oni placówki szkolnictwa polskiego, jedyną ostoję naszego życia na terytorjum Czechosłowacji. Pozostaje nam możliwość jedyna i konieczność stworzenia a raczej utrzymania prywatnych zakładów polskich, gdzie polskie dziecko uczyłoby się polskiego pacierza, polskiej mowy i historii. Szkoły te istnieją! Trzeba je utrzymać. Sprawa Śląska Cieszyńskiego, choć załatwiona traktatem, nie może zejść z oczu polskiego społeczeństwa.

Tymi to motywami powodowane Akademickie Koło T. S. L. rzuciło myśl urządzenia zbiórki jednorazowej we wszystkich szkołach Województwa krakowskiego, jako tego, które w pomocy Śląskowi winno iść pierwsze w szeregach całej Polski. Polskie dzieci złożyć pierwszy datek i ofiarę dla polskich dzieci z Czech! Niech ta dziecięca ofiara poruszy starsze społeczeństwo i niech je skłoni do wielkiej akcji na rzecz Polaków z zaboru.

W porozumieniu z Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Krakowie i Głównym Zarządem T. S. L. Akademickie Koło krakowskie ogłosi pierwszy tydzień drugiej połowy listopada br. (od 13 bm. — 19 bm.) „Tydzień polskiego dziecka z Czech”. Dzisiaj zwracamy się już z gorącym apelem do całego Nauczycielstwa i Gron profesorskich wszystkich szkół średnich i powszechnych, aby zanim otrzymają instrukcje z Kuratorjum — już dzisiaj ułożyli plan sprawnego przeprowadzenia zbiórki w swoich zakładach, aby cała akcja stanowiła istotnie potężną manifestację braterstwa społeczeństwa i młodzieży polskiej z odciętymi kordonem rodakami.

Hasło: „dzieci polskie — dzieciom polskim z Czech” niech poruszy wszystkich, kto czuje po polsku i rozumie konieczność utrzymania naszej narodowej egzystencji na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Za Akad. Koło T. S. L.

Kaz. Mischke
Sekretarz.

St. Hebczyńska
Przewodnicząca.

Warszawskie experimenta fiskalne.

Choć kupić stempel wstąpiłem do znajomego trafikanta, który narzekał przedemną, że sprzedaż stempli ogromnie się zmniejszyła i on z tego powodu mniej zarabia.

Zaciekawiony zacząłem rzecz badać i od przyjeźdnego notariusza z prowincji dowiedziałem się, że dochody

jego grubo się zmniejszyły z powodu, że ludzie przestali zupełnie robić kontrakty.

Ale nieszczęście, które spotkało trafikantów i notariusza byłoby najmniejsze.

Tragedizm a raczej tragikomizm leży w tem, że efekt przeciwny zamierzonemu wywołała ustawa, mająca na celu przynieść dochody skarbowi. — Chciano go napętnić, ale ułożono w tym celu ustawę, która go wypróżnia.

Mamy to do zawdzięczenia ustawie o pożyczce przymusowej.

Wedle niej notariusz, sporządzający kontrakt kupna i sprzedaży, obowiązany jest wedle ustawy z d. 20 października 1920 piątą część ceny kupna obrócić na pożyczkę przymusową, a wedle art. 7 tejże ustawy obowiązany jest te pieniądze pobrać i odnieść do Urzędu podatkowego.

Bez tego złożenia kupiciel nie może być za właściciela zaindebenturowany.

Skutek tej lekkomyślnej, bez najmniejszej znajomości stosunków, wydanej ustawy był natychmiastowy. Zaledwie wprowadzono ją we wrześniu 1921 w życie, przestali ludzie robić w mieście kontrakty.

Rząd zamiast zarobić, nie tylko pożyczki nie uzyskał, ale nadto stracił stemple od kontraktów oraz dotychczasową należytość przenosną od tytułu, a stanowi to poważną rubrykę dochodów.

Jaki będzie wynik? Nasze suwerenni ci życie powstrzymać nie potrafią.

Chłop nasz będzie mimo ustawy grunta kupował, z tą tylko różnicą, że kontrakt będzie robił nie w mieście, lecz w wsi, nie u notariusza, lecz u pokatnego pisarza i w karczmarce.

Hipoteka stanie się zupełnie nie prawdziwą a tem samem zbyteczną.

A ile z tego wyniknie procesów, ile nieszczęść!

Zaufanie do ksiąg gruntowych zgaśnie, bo nikt nie będzie pewny, czy hipoteczny właściciel jest istotnym właścicielem.

W ten sposób wieś uchyli się od pożyczki przymusowej. — Zapłacą ją miasta, a to w ten sposób, że resztki domów naszych mieszczan wykupią paskarze.

Takich łepaków mamy w Sejmie, którzy tę mądrą ustawę uchwalili.

W ten sposób dobrze w zasadzie pomyślana ustawa zamiast pożytku olbrzymie poczyni szkody społeczeństwu i Skarbowi.

Towarzystwo Zaliczkowe i Kred., kto je założył, a kto sprzedał?

Tuż koło kościoła O. O. Bernardynów jest jak na Rzeszów, wcale piękny i dość okazały budynek, taki swój, który prawie każde dziecko zna, a na nim wywieszka „Tow. Zal. i Kred. oraz zastępstwo Banku Kraj.” Ponieważ przechodzi on w inne ręce, godzi się podać do publicznej wiadomości tych, którzy setki razy wydepty-

wali schody i posadzki w tym budynku, składając tam oszczędności lub szukając kredytu, bodaj pobieżną historję tego Towarzystwa. Po stracie budynku, po zniesieniu wywieszki, niechże to wspomnienie, jak nekrolog pośmiertny, będzie pamiątką dla mieszczaństwa rzeszowskiego, że żyli ongiś ludzie, mieszczaństwo tutejsi, którzy z zaparciem się siebie, pracą bezinteresowną a powodowani tylko dobrem ogółu, stworzyli tę instytucję i że znaleźli się ludzie, którzy po przeszło 50 latach istnienia tej instytucji sprzedali ją.

Towarz. Zaliczkowe założone zostało w grudniu 1870 r. mieszcząc się początkowo przy Wydziale rady powiat. Pieniądże pierwsze do rozpoczęcia czynności otrzymało od Tow. wzajem. ubezpiecz. w Krakowie w sumie 3000 złr., jako pożyczkę na 6%. W następnym roku przeniesiono Towarzystwo do prywatnego domu, do kasyjara tegoż Towarzystwa, znanego kupca, obywatela i mieszczaństwa Ferdynanda Schaittra. Musiał on być duchem tego Tow., gdyż do ostatnich czasów starzy nasi mieszczaństwo nie mogli się przyzwyczaić do nazwy Tow. Zal., lecz prosto nazywali je Kasą Schaittra. I rzadko słyszało się lokującego pieniądze w Towarz. Zal., lub pożyczającego zeń, że idzie do Towarz. Zaliczk., ale szedł do „Kasy Schaittra.“ A ta nazwa takie wzbudzała zaufanie i taką wiarę w lokujących, jaką mogą dać tylko ludzie tej miary, szczoności, uczciwości i umiłowania obywatelskiego, jak znany starym i młodym, obywatelstwu miejscowemu i bliższej okolicy śp. Ferdynand Schaitter

W r. 1872 Towarzystwo już tak się zaczęło rozwijać, że nie potrzebowało korzystać z prywatnego umieszczenia u śp. Schaittra, ale wynajęło lokal przy ul. Farnej u p. Neugebauera, również do dzisiaj znanego z nazwiska wśród mieszczaństwa rzeszowskiego. W trzecim roku swego istnienia, kiedy już liczyło 350 członków, na podstawie nieco zmienionego statutu, referowanego przez p. Pogoniewskiego, przystąpiono do pierwszego, zaznaczonego drukowanym pamiętnikiem z okazji 25-lecia Towarzystwa, wyboru rady nadzorczej i dyrekcji. Do ówczesnej rady nadzorczej wybrano: H. Straszewskiego, J. Morawieckiego, R. Unnsina, J. Zajackowskiego, A. Nizioła, J. Herbsta, M. Westfrieda, E. Segla, B. Verständiga, A. Lauba, S. Mossora, W. Nowickiego. Do dyrekcji wybrano: E. Neugebauera, L. Schotta, F. Schaittra i M. Pedengowskiego. (C. d. n.)

Z wiecu niedzielnego.

Bardzo interesujące było zebranie niedzielne członków i sympatyków Organizacji umysłowo pracujących. — I wielka liczba zebranych i ciekawe i aktualne referaty mówiły o potrze-

bie podobnych zebrań w brzemien-nych w następstwa dzisiejszych czasach.

Referat ks. Dra Jałowego dotknął bolesnej sprawy upadku naszych miast w przeszłości i w obecnej dobie, mówił o potrzebie organizacji w miastach i o konieczności zastępstwa interesów miejskich w sejmie. Konieczna jest współpraca w naszym organie prawodawczym czynników inteligentnych, świadomych potrzeb państwa, budującego się dopiero, a wychodzących właśnie z miast z mniej wyrobionymi reprezentantami wsi. Pieczę zresztą nad dobrem i bogactwem miast to troska o dobro całego państwa. W tej myśli żądał szanowny referent w odpowiedniej rezolucji, zwróconej w stronę rządu, wyodrębnienia w przyszłej ordynacji wyborczej okręgów miejskich przy odpowiednim zabezpieczeniu interesów prawdziwie polskich i chrześcijańskich w miastach.

W dyskusji, jaka się wyłoniła nad referatem, nie wszyscy zgadzali się z końcowymi wywodami referenta. Prof. Bączy np., radca Dr. Tałasiewicz i prof. Wilk przestrzegali przed zbyt niemiłym wyodrębnieniem się miast od wsi, przed dalszym kopaniem tej strasznej przepaści, jaka się wytworzyła w ostatnich latach między miastem a wsią. Najlepiej będzie tak oddziaływać na lud i w tym duchu pracować na wsi i w mieście zresztą, aby mogło nastąpić pewne zbliżenie obu stron, usuwać obustronne zacieźnienie, nie mówić o sprzecznych interesach, bo tak wiele ich przecież w rzeczywistości niema. Przy takiej pracy i obustronnej dobrej woli możliwym jest, że przy wyborach będzie można przeprowadzić pewną ilość kandydatów z miast głosami wsi.

Inne stanowisko zajął burmistrz Dr. Krogulski, podkreślił zresztą potrzebę współpracy miast i wsi, ale idealne to zespolenie według niego nie prędko nastąpi, trzeba na to lat całych (co zaznaczył i prof. Wilk). Tymczasem życie mówi co innego. Interesy miast domagają się rzeczywistej obrony a więc i odpowiedniej reprezentacji, trzeba im tę reprezentację dać przy równoczesnym jednak zabezpieczeniu przed majoryzacją żydów. Kurji jednak odrębnej żydowskiej nie radzi Dr. Krogulski tworzyć, jak to proponował Dr. Komorek.

O daninie mówił w gruntownym i ze swadą wygłoszonym referacie prof. Wilk. Wspomniał o zniszczeniu ziem polskich, o nędzy ekonomicznej, wytworzonej zresztą jeszcze za rządów zaborczych, o braku wyrobienia politycznego i odczucia potrzeb państwa, o ciągłym wyciąganiu rąk w stronę rządu do brania, o rozrzuconej i lekkomyślnej gospodarce i administracji. Nie dziw więc, że państwo, smartwychwstałe niedawno, znalazło się nagle na brzegu przepaści. Ratować je można przed katastrofą, uzdrowieniem stosunków gospodarczych

i walutowo-finansowych, ratować je można w części przynajmniej proponowaną już dawno daniną. Po omówieniu jej zasad wezwał referent zebranych do spełnienia obowiązku obywatelskiego i patriotycznego, do karnego zapłacenia daniny i do czuwania, aby zapłacili ją wszyscy, obowiązani do tego.

W poważnym nastroju rozehodzili się zebrani do domów a spokojny tok dyskusji zbudował wszystkich. Niedzielne zebranie wolne było wyjątkowo od burd i bałasów — lewicowcy bowiem rzeszowscy nie widzieli żadnego interesu w zebraniu niedzielnym, nie korzystali z praw gości i nie zjawili się na wiecu. Tęm lepiej!

Uchwalono następującą rezolucję:

I. Organizacja Umysłowo-pracujących i ich współpracowników, na wiecu, w Rzeszowie, w dniu 20 listopada 1921 uchwala:

Zważywszy, iż dotąd sprawy miast były często zapominane wskutek nielicznego i niestosunkowego przedstawicielstwa mieszczaństwa (ogółu mieszkańców miast) w Sejmie, Organizacja Umysłowo pracujących i ich współpracowników domaga się uchwalenia przez Sejm takiej ordynacji wyborczej, w którejby i miasta mogły mieć swą należną polityczną reprezentację celem obrony słusznych swoich interesów — zwraca się z usilnym wezwaniem do całego społeczeństwa, by starało się zarównać przepaść, jaką przewrót świątowy wykopał między miastem i wsią polską, a dzięki której miasta coraz bardziej podupadają ze szkodą nie tylko dla nich samych, ale i dla całego państwa, w dalszych skutkach i dla wsi

Zwraca się do tych mieszkańców miast, którzy na wsi uprawiają politykę, aby nie skierowywali polityki tej frontem przeciw miastom, jako takim.

Rezolucje w sprawie daniny.

II. 1) „Umysłowo pracujący i ich współpracownicy, zebrani na wiecu w Rzeszowie dnia 20 listopada 1921 uważają jednorazową daninę państwową za jedyny do-razny sposób poprawy finansów i położenia ekonomicznego Państwa!

2) Wychodząc z założenia, że powinni ją zapłacić wszyscy obywatele stosownie do swojego majątku i potrzeb skurbi Państwa i że znaczenie jej zależne jest od natychmiastowego jej ściągnięcia, domagają się, by podkomisja ukończyła jak najrychlej swoje obrady nad gotowymi projektami rządowymi, a to celem jak najszybszego uchwalenia ich przez Sejm, co nie wyklucza w razie potrzeby podatkowych projektów, mających na celu równomierne obciążenie wszystkich!

3) Ponieważ projekty rządowe przewidują przy ściąganiu daniny pomoc komisji względnie Komitetów obywatelskich, domagamy się, by do tych ciał pomocniczych powoływano ludzi bezwarunkowo uczciwych o wypróbowanym patriotyzmie, a to celem uniemożliwienia jakichś ulg, nie przewidzianych w projektach rządowych!

4) Danina ta powinna być użyta li tylko na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb Państwa, i to przy jak najściślejszej kontroli Sejmu!

5) Zdając sobie sprawę z tego, że danina jest doraźną tylko pomocą dla Państwa, domagamy się sprawiedliwego wymiaru i natychmiastowego ściągania podatków i opłat państwowych, które jedynie mogą mu zapewnić stałe dochody, a przez to podnieść i ustalić wartość naszej waluty!

Opieka pozaszkolna.

W dniu 18 bm. odbył się zainicjowany przez Radę szkolną powiatową zjazd księży Proboszczów i Kierowników szkół powszechnych dla odbycia narad w sprawie szerzenia kultury wśród ludu a zwłaszcza opieki pozaszkolnej. Mimo fatalnej aury przybyło do „Sokoła“ wielu uczestników z jednej i drugiej strony i odbyło narady ożywione, rzeczowe a nacechowane znajomością stosunków i umiłowaniem sprawy. Obrady trwały parę godzin. Kierownictwo obrad spoczęło w rękach inspektora szkol. p. J. Rąba, sprawę kultury ludu i organizacji młodzieży referował p. Merklinger. W dyskusji zabierało głos wielu mowców, z pośród których wybijał się znajomością rzeczy i siłą argumentowania głos ks. ks. Dziekana Tokarskiego, Zawłkiewicza, Kobaka oraz pp. Merklingera, Andresa i wielu innych. Jako charakterystyczną cechą zebrania podnieść należy zgodność porozumienia duchowieństwa i nauczycielstwa w pracy oświatowej, uznano, że bezwarunkowo usunąć należy z niej politykę. Wybrano Wydział, który ma się zająć stworzeniem programu pracy. Do Wydziału weszli: insp. J. Rąb, ks. Dziekan Tokarski, Zawłkiewicz, Kobak, pp. Andres, Merklinger i Kolanko. Na cele organizacyjne złożono doraźnie 4.192 Mk. Najobszerniej dyskutowano nad wyborem statutu dla organizacji młodzieży. Ustalono wkońcu, że wprowadzone już w życie organizacje mają zostać na dotychczasowych statutach, nowe organizacje oprze się na zgodnie wybranym statucie, dokąd nie nastąpi fuzja statutów Mał. Tow. Rol., poznańskiego i T. S. L. o co czynione są starania. W zgodzie i jedności poczęte dzieło budzi uzasadnioną nadzieję, że przyniesie dodatni rezultat i w tym duchu Wydział wyda niebawem odezwę do duchowieństwa i nauczycielstwa.

„Milioner narzeczonym, czyli Kasiom na przestroge“.

W maju 1921 r. o g. 6 rano pewna piękna Kasia szła po wodę, a że przysłowie powiada „kto rano wstaje itd.“, więc Kasi trafiło się szczęście..... To szczęście, do którego wdychają po-

tajemnie członkinie płci pięknej i to już od najmłodszych lat.

Otóż zjawił się ów dawno oczekiwany oblubieniec w postaci 45 letniego mężczyzny — który przedstawiwszy się Kasieńce, niosącej koneweczki, jako X. Y., bogaty gospodarz, wdowiec (wdowcy są obecnie w szczególnej adoracji) powiedział krótko, że „bez niej żyć nie może“, że ją od dawna już kocha miłością przeogromną, i że oferuje jej ze swoich 18 morgów w Zgłobniu, ile tylko chce, by mu swe serduszko oddała.

Nadobna Kasieńka postawiła ze zdziwienia konewki, rozłożyła rączęta, spuściła oczka, włożyła paluszek do buzi i spłoniła, jak krzak róży, rzekła: „tak“. — Poczem podała amantowi adres swych rodziców zamieszkałych w Malawie, dodając skromnie, że że rodziciele jej są biedni, mają atoli dużo, dużo srebrnych pieniędzy.

Oblubieniec udał się do Malawy, gdzie rodzicom Kasi przedstawił się jako X. Y., 18 morgowy gospodarz ze Zgłobnia i „nota bene“ jako zdeklarowany narzeczony ich córki z Rzeszowa.

Uradowani staruszkowie uściskali milionera-zięcia „in spe“ i chcąc być przezornymi rodzicami, zażądali zapisu 5 morgów i połowy budynków na rzecz Kasi. — Kawaler ochotnie się na to zgodził, udano się do Rzeszowa do notariusza, który spisał kontrakt przedślubny, a obecni przy nim świadkowie podpisali się, kiwnąwszy głowami. — Uradowani rodziciele, oóra i oblubieniec zaczęli zapijać sprawę piwem, udano się następnie do Malawy w świetnych humorach. Rozczulony przyszły teść wręczył kawalerowi 220 kor. austr. w srebrze na kosztą notarialną, dalej płaszcz elegancki i morowe buty, nadto zięć, korzystając z chwilowej nieuwagi gospodarza, zeskamotował ze stolika teściowi 94 Marek oraz z kufra kochanej teściowej 1 meter porządnego płótna. — Uszczęśliwiony „pen młody“ znów wrócił do Rzeszowa, gdzie udał się z jednym z tutejszych dozorców domu na stację kolejową, gdzie za srebrniki (zmieniane przedtem jeszcze u jednej pokątnej finansierki) zaczęła się tak wesoła zabawa, że policja wkroczyła i obu gościów zamknęła do — ula. — Rano wypuszczono ich, bo Kasia wykazała, że „narzeczony“ pieniądze w sposób „prawny“ nabył.

Eldorado trwało jednak krótko, narzeczony nagle znikł a śledztwo wykazało, że amant nazywa się Michał Melnik, jest żonstym i ma 4-o dzieci i gospodarzem X. Y. w Zgłobniu nigdy nie był, że jest tylko wyrafinowanym oszustem, który pokiwał nie tylko Kasie i jej staruszków, ale nawet notariusza...

Obecnie dopiero schwyty, siedzi na „Zamku“ w Rzeszowie i rozmyśla zapewne nad utraconym rajem... Tak to bywa na świecie.

Od Administracji.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, prosimy uprzejmie o wyrównanie zaległości przestaniem Im czekami P. K. O., gdyż w przeciwnym razie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

KRONIKA.

Państwowe I gimnazjum w Rzeszowie będzie na mocy reskryptu pana Ministra Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. (reskr. 14/X 1921 L. 21599. II) nosić tytuł: *I Gimnazjum państwowe im. ks. Stanisława Konarskiego.*

Zabawa na św. Katarzynę zbliża się. Dnia 26 bm. odbędzie się w sali „Sokoła“ na dochód „Gniazda sierosego“. Zabawa zapowiada się świetnie. Sala malowniczo udekorowana, bufet obfity a tani. Znajdą więc zajęcie stosowne tańczący i nie tańczący. Dla tych drugich otwarta będzie galeria. Jest usprawniona, podstawa do oczekiwania, że tłumy publiczności zasila pustą kasę „Gniazda sierosego“.

Betlejem polskie. Koło przyjaciół harcerstwa w Rzeszowie przygotowuje na początek stycznia „Betlejem polskie“ L. Rydla. Obsada ról i wytrawna reżyserja zapewnią publiczności miły wieczór sympatycznych kolend.

Nareszcie rząd zaczyna dbać o swą własność. W minionym tygodniu obstarwiła żandarmerja wszelkie wyjścia z obszaru kolejowego a każdego wychodzącego poddawano rewizji. Okazało się, że są tacy, którzy mienie państwowe uważają za swoje, gdyż znajdowano przy nich węgiel i drzewo, które nieśli do domu dla własnego użytku. Węgiel nieprawnie zabrany odbierano i wazono, a chwilowych właścicieli z miejsca suspendowano i grozi im wydalenie z kolei.

O mąkę deputatową. Zaległą mąkę deputatową dla urzędników państw., należącą się za kilka miesięcy, miał Związek Konsumów dostarczyć już przed dwoma miesiącami. Obecnie mąka ma nareszcie nadejść z młynów tarnowskich, ale zamiast większej ilości mąki pszennej ma przyjść mąka żytnia. Co się stało z pszenicą i dlaczego z niej będzie mąka żytnia, może da wyjaśnienie Związek Konsumów.

Amerykańska pomoc. Od tygodnia Komitet odżywiania dzieci wydaje najbardziej potrzebującym w mieście, które dostają również i śniadania, trzewiki, pończochy i płaszcze. Codziennie ochronka miejscowa, jest poprostu obłożona biedakami, dla których ta pomoc jest konieczną w tak ciężkim czasie.

Nieszczęśliwa wyręka. Onegdaj jeden z awizorów kolejowych miał doręczyć Zarządowi Dóbr w Rudnie awizo o nadeszłym węglu. Z niewiadomych powodów nie wypełnił sam obo-

wiązku, lecz wyręczył się jakimś całym prywatnym, nie mającym nic wspólnego z koleją, młodym człowiekiem. Ten wsiadłszy do pociągu ciężarowego w Rzeszowie, chciał z niego wyskoczyć w Rudnie, lecz zamiast wyskoczyć z biegiem pociągu, wyakoczył w stronę przeciwną, tak niezaczęliwie, że wpadł pod wagon, który mu obciął obie nogi. Nieszczęśliwca przywieziono do szpitala w Rzeszowie.

Bandytyzm w Ziemi niżańskiej. Od trzech miesięcy napadało kilku zamaskowanych bandytów na podróżnych jadących furami w okolicy Niska, Jeżowego i Rudnika. Jeden ze śmielszych kupców, który usiłował bandytom stawiać opór, został zastrzelony. Nadto ci bandyci napadali nocami na gospodarzy i uzbrojeni w karabiny zrabowali znaczną gotówkę w markach i w dolarach. Łup wynosił od 38 000 Mk do 180 000 Mk w poszczególnych wypadkach. Ogólna szkoda wynosi około pół miliona Marek. Policja tamtejsza przez dłuższy czas była bezradną i nie mogła natrafić na ślad sprawców, których okoliczna ludność się obawiała i wydać nie chciała. Dopiero wywiadowca tutejszej Ekspozytury śledczej Ignacy Drogoń wysłany do Niska wpadł na ślad szajki i przed kilku dniami przyaresztował, Stefana Walę z Niska, Jana Naklickiego, Antoniego Owanka, Marcina Łagę, Józefa Kufła, Józefa Małką, Piotra Smole, Franciszka Pawęskę, Antoniego Pawęskę i Jana Byrę, wszystkich z okolicy Niska, a bandyci, po wzięciu ich w krzyżowe pytania i przeprowadzeniu u nich rewizji z dodatnim rezultatem, przyznali się po krótkim wahaniu do około 20 rabunków dokonanych z karabinami i rewolwerami w rękę, w powiecie niżańskim. W toku śledztwa wyszło także na jaw, że rabusie zamierzali wyrwać szyny kolejowe i spowodować wykojenie pociągu pospiesznego Warszawa-Lwów, aby przy tej sposobności grubo się obłowić. Energiczne jednak wkroczenie policji zapobiegło temu. Rozprawa przeciwko bandytom odbędzie się w czasie najbliższej kadencji Sądu przysięgłych w Rzeszowie.

Koncert orkiestry Namysłowskiego odbył się dnia 23 bm. w sali Sokoła przy wypełnionej sali. Recenzję z koncertu odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

Miljonówka wygrana w dniu 12/XI padła na Nr. 3,266.003, a w dniu 19/XI na Nr. 4,754.086.

Datki i dary. Na „Gniazdo sieroco“ złożyła Sodalija Pań prowianty i 100 Mk, Hurtownia Kupców 2.000 Mk, p. Książkowa zamiast kwiatów na grób 500 Mk, w Adm. „Ziemi Rz.“ słożyli: P. Wł. Ingot zamiast wieńca na trumnę ś. p. Otylii Aksamitowej 2.000 Mk, PP. Tałasiewiczowie z powodu niemczności wzięcia udziału w zabawie sobotniej 1.000 Mk.

Nekrolog. Olimpia z Mazurków Kaniowska b. obywatelka m. Rzeszowa

zmarła dnia 19 b. m. w 70 roku życia. Pogrzeb odbył się w Jarosławiu.

Kronika żydowska.

Kto był pierwszym królem w Polsce?

Na każdym kroku narzekamy na wypieranie nas z handlu, przemysłu i własnych placówek narodowych przez żydów. Rozpanoszyli się oni u nas na dobre, a gdzie znajdują się w większości, potrafią nawet wygrażać nam pięściami. A czyż dziwić się temu, gdy całe pokolenia żydowskie utwierdzone są w tych zapędach rozkładających podbojowych. Młodzież klas wyższych szkół średnich kształci się na „historji i literaturze żydowskiej“ Dra Majera Bałabana, zatwierdzonej do użytku szkolnego. Na str. 259 ust. 92 czytamy o początku żydów w Polsce. Wśród legend jest tam jedna następującej treści: „Pierwsza legenda opowiada nam o Abrahamie Prochowniku. Kiedy po zgonie Popiela Polanie zebrali się, by obrać nowego króla, wówczas postanowili, że kto pierwszy wyjdzie rano na jarmark, otrzyma koronę. I oto wybór padł na żyda Abrahama, zwanego Prochownikiem. Abraham nie chciał przyjąć korony i prosił trzy dni namysłu. Kiedy po trzech dniach nie wychodził z chaty, wpadli Polanie pod przewodem Piasta i poczuli mu się odgrażać, jeśli nie wypowie swego postanowienia. Wówczas wskazał Abraham na Piasta, jako na najodważniejszego i radził oddać jemu koronę królewską.“

Ładna legenda! Czysto po żydowski pojęta!

Czyż dziwić się potem, że młodzież żydowska w soboty nie pisze, że małe żydziatka w szkole nie wstają przy śpiewaniu „Roty“, że żyd ma katolika za psie podszycie, jeśli oni od kolebki do ostatniego tchu napychani są wszystkim, co może splamić, ośmieszyć, umniejszyć dobrą sławę imienia polskiego. Nikczemność praojców ma być nieskalanie przelana w najdalsze pokolenia.

Czy ten problem nie wart zastanowienia naszych najwyższych magistratur szkolnych. A mamy już przecież nawet czysto-piastowców kursorów szkolnych.

Odpowiedzi Redakcji.

Strzyżów. Stowarz. rękodzielników i przemysłowców. Artykuł zamieścimy.
Grudziądz. „Pomorski przegląd kupiecki.“ List z odpowiedzią i numer przesłałismy.

NA DESZLANE.

Zarząd Koła T. S. L. w Rzeszowie składa serdeczne podziękowanie Rodzinom W. P. Aksamitów i Ryzeków za hojny dar (10.540 Mk), złożony na cele T. S. L. zamiast wieńca na trumnę śp. Otylii Aksamitowej. (170)

Na odnowienie kościoła gimn. w Rzeszowie złożyli: Hurtownia Związku kupców w Rzeszowie 3000 Mk, Drużyny uczniów II i I gimn. 7295 Mk z dobrowolnych składek i z matchu urzędzonego w październiku br. Drużynom i wszystkim którzy dopomogli do urządzenia matchu, a więc W. P. Mjr. Jakubiecze za udzielenie wozów i ławek, Por. Merklingerowi za sprawowanie jury, orkiestrze uczniów II gimn. za przygrywanie podczas zawodów, Tow. sportowemu za udzielenie boiska składa Komitet odnowienia kościoła serdeczne podziękowanie. (175)

OGLOSZENIA.

Zgubiono dokument zwolnienia 17 p. p. na nazwisko Gołab Walenty zam. w Staroniwie. Dokument ten unieważnia się. (171)

Zgubiona książeczkę zwol. z 20/1 1920 r. na naz. Pasternak Józef ur. w r. 1888 zam. w Babicy unieważnia się. (177)

Wszyscy, którzy chcą poznać życie narodów na kuli ziemskiej, kogo zajmuje literatura, sztuka, dramat, muzyka, śpiew, sprawy wojskowe, sport, wynalazki, przemysł, handel, mody itd. ten prenumeruje „Przegląd Światowy“, ilustrowane czasopismo, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy.

„Przegląd Światowy“ pojawia się w czterech językach: polskim, a w części ilustracyjnej i „Przewodniku międzynarodowym“ również w francuskim, angielskim i niemieckim, wraz z dodatkiem „Esperanto Fako“ — wychodzi 15-go każdego miesiąca.

Bezpłatna prezja dla prenumeratorów „Przeglądu Światowego“. Każdy prenumerator „Przeglądu Światowego“ otrzyma bezpłatnie „Ilustrowaną Encyklopedję Pedregzną“.

Przedpłata roczna: — 2000 mk. pol., 1000 kor. austr., 250 mk. niem., 50 fr., 4 dol. Przedpłata półroczna: — 1000 mk. pol., 1000 kor. austr., 150 mk. niem., 30 fr., 2 dol. Redakcja i Administracja „Przeglądu Światowego“ Warszawa, ul. Sienna 23. Do nabycia w biurach dzienników, księgarniach i na dworcach kolejowych. Egzemplarzy okazowych nie wysyła się. (145)

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

poleca: koszule męskie, kołnierze, mankiety, krawaty, pończochy, skarpetki, flidecosse bawełniane, i wełniane.

Na sezon zimowy:

prawdziwe wełniane rękawiczki, pończochy, kamasze, zakieciki, sweatery, trykoty. (13)



Wykonuje na sezon polowań wszelkie naprawy broni różnych systemów, szybko, starannie i solidnie po cenach umiarkowanych.

Kupuje i przyjmuje w komis oraz sprzedaje strzelby, floberty, rewolwery braunlegli t.d. Zlecenia z prowincji wykonuje natychmiast.

(176) **PRACOWNIA BRONI** 1-6
w Rzeszowie, ul. Trzeciego Maja L. 22.

ANTONIEGO KARASIA
długoletniego pracownika Firmy Alfreda Dzikowskiego

POSADĘ

korzystną otrzyma każdy po ukończeniu **KURSU** nauki pisania na maszynie systemem 10-palcowym,

w wzorowej szkole

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie, ul. Bema L. 636.

Wpisy w każdym czasie od godziny 5 do 7 po południu. (88)

Od r. 1886 istniejąca

Pracownia i Skład Obuwia

pod firmą



JAN GĄSKA

Rzeszów, ul. 3 Maja l. 2

poleca wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce, przyjmuje również zamówienia z własnego jakoteż i z dostarczonego materiału, wedle najnowszych fasonów, oraz wszelkie reparacje.

Ceny umiarkowane! Rzetelna obsługa;
2-3 Solidne wykonanie! (164)

RADZĘ CI!

kupować towary tylko P. F.

„Najtansze Źródło“

Łódź, ulica Dzielna Nr. 34.

Płótno białe
Płótno kolorowe
Na wsypy
Na pościel
Cajgi różne

Chustki różne
Podszewka
Szewioty
Bostony
Sukna

Korty
Barochany
Flanele
Sibir
Pończochy i Nici

Specjalne ceny dla kupców, kooperatyw i stowarzyszeń.

HURT I DETAL

(150)

„Koło Sportowe“

posiada obecnie własny lokal w Hotelu Krakowskim, gdzie przyjmuje się członków codziennie od godziny 6 do 7 wieczorem. (172)

DOROTEUM

w Rzeszowie, 3 Maja 20

sprzeda okazuje: (10)

Wille pistrowa, stajnia, sad, ogród itd. 18,000,000 Mk, biorko, kredens, futra podróżne (szopy i kangury), świtka (koty angielskie), spód futrzany, futra damskie (krymskie baranki, żreboe, kangury), płaszcze, ubrania, lampy, kostjumy, wózek dla chorego, dywany, kilimy, garnitur salonowy, gramofon i t. p.

Zgubiono kartę zwolnienia na nazwisko Makara Iędrzej ur. w r. 1896 zam. w Jaworniku. Dokument ten unieważnia się. (174)

**KTO RAZ SPROBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ZE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST MARY**

ŻĄDĄC WSZĘDZIE!

Przedstawiciel dla Małopolski Jakób Verständig Dom handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa l. 6. (11)

Konc. przez
Wysokie Namleśtnictwo

ZAKŁAD POWIELANIA I PRZEPISYWANIA PISM

w RZESZOWIE, ul. Bema L. 636, przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie sprawozdania, okólniki, cyrkularne, bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze i t. p. po cenach nader przystępnych. (87)

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stątkiewicz. — Z drukarni J. A. Polara w Rzeszowie.